STANISŁAW MARCZAK
ur. 1916; Kurów

Miejsce i czas wydarzeń	Kurów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Żydzi, okupacja niemiecka, relacje polsko-żydowskie

Szabrowanie żydowskiego mienia w Kurowie

Żydzi widocznie coś tam mieli, bo potem jak przyszli Niemcy, no to oczywiście Żydów wszystkich wypędzili z Kurowa i do obozów, no a potem w tych pomieszczeniach żydowskich tam ludzie grasowali. Tak że, ponieważ ja w czasie okupacji to byłem trochę w straży tej, więc straż była zobowiązana tam trochę pilnować tego wszystkiego. To ludzie wynosili, garnitury, materiały takie o z tych żydowskich domów zwinięte takie na tych deseczkach różnych. Tak że oni mieli, mieli… jak rozbierali piece, przypuśćmy piec był, wie pan, i w jednym miejscu gdzie był sklep żydowski z materiałami właśnie takimi. Nazywał się Gorżyczański, Żyd, to rozebrali sklep i, ten piec, ale to już szabrownicy, i materiały tam były w tym piecu, tak że oni chowali, ale widocznie oni już przewidywali swój koniec, czy Niemców już się spodziewali, tak że to… To było po prostu wtedy jak tylko ich powypędzali to po tym pierwszym razie, jak ich wtedy na tej Puławskiej drodze widziałem to wtedy. A potem było jeszcze znów tak, bo potem była drugi raz taka akcja, żeby pilnować tam tego, żeby ludzie nie szabrowali, nie okradali tego, nie rujnowali tego wszystkiego. Tak że strażacy wtedyśmy wiem, że dłużej żeśmy siedzieli wieczorami, nocami, prawda, żeby to pilnować. No niby były godziny [policyjne], za Niemców nie wolno było nocą wychodzić, tak że nocą żeśmy nie chodzili już tylko z wieczora.
[Dlaczego ludzie szabrowali?] No to są wszędzie winni, to męty były takie, które szły tam, że coś znajdą po Żydach. Przecież w Kurowie było nawet tak, już później, jak już całkiem widocznie Żydów wypędzili, to przecież obywatele z Kurowa byli, których potem przezywali tam Singer i tym podobne, bo maszyny ludzie nieśli te do szycia Singera, krawcy, co używali, krawcy czy szewcy, prawda, używali też. Więc Polacy normalni obywatele z Kurowa [też szabrowali]. Nawet były takie zrobione fotografie jak niesie maszynę i potem te maszyny odnosili z powrotem bo ludzie donieśli, że taki i taki maszynę niósł, prawda, więc go potem poszli tam z policją, „Zanieś pan tą maszynę”, ale nie wiem czy już na posterunek czy gdzieś indziej to musieli odnosić, i potem przezywali tych Singery, to było takich kilku w Kurowie. A potem nawet co się

stało? I to nikt nie wie, kto to zrobił, napis na kamienicy, która stała tak frontem do Lubelskiej ulicy, na rynku, której potem zburzyli to wszystko. Ściana taka szczytowa została i na tej ścianie napis „Złodzieje żydowskiego mienia to...” dwukropek, jeden, dwa, trzy, chyba z dziesięć tych [nazwisk] i to tak olejną farbą było wypisane czy jakimś lepikiem czy czymś no, nie pamiętam już dokładnie. Byli obywatele godni wypisani tam. Ale to zaraz musieli zamalować, bo było napisane, że policja z panem komendantem na czele, no, więc to policja granatowa.

Data i miejsce nagrania	2005-09-10, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agata Kołtunik
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"